GLOBALNIE · ANALIZA

GEOPOLITYCZNE WYZWANIA DLA IRANU W CZASIE WOJNY NA UKRAINIE

Witold Repetowicz · 17 maja 2022

Stosunek Iranu do wojny na Ukrainie determinowany jest przez relacje amerykańsko-irańskie. Impas w negocjacjach dotyczących reaktywacji porozumienia nuklearnego (JCPOA) jest tymczasem niekorzystny zarówno dla Europy i USA, jak i dla Iranu, gdyż obu stronom powinno zależeć, by irańska ropa i gaz pojawiły się na rynku, zastępując surowce rosyjskie objęte sankcjami. Ponadto rzekomy sojusz Iranu z Rosją jest całkowitą fikcją, zważywszy na odmienne interesy zarówno na Bliskim Wschodzie, jak i na Kaukazie, w tym w szczególności naturę relacji rosyjsko-izraelskich.

Wolny świat i neokonserwatywny błąd

Wbrew temu, co twierdzą polityczni realiści, a zwłaszcza zwolennicy geopolityki, interesy, szczególnie krótkoterminowe, nie zawsze determinują relacje międzynarodowe. Stosunki amerykańsko-irańskie są tego najlepszym dowodem. Przed omówieniem czynników wpływających na ich stan, co ma kluczowe znaczenie dla perspektyw geopolitycznych Iranu związanych z ogólnymi zmianami geopolitycznymi wywołanymi wojną na Ukrainie, warto odnieść się do koncepcji demokratycznej krucjaty w kontekście Iranu. Obecny prezydent USA Joe Biden, jeszcze przed wyborami prezydenckimi, nakreślił wizję stworzenia wspólnoty państw demokratycznych jako obozu przeciwstawiającego się rosnącej roli państw autorytarnych, w tym w szczególności Chin. Opieranie polityki zagranicznej na aksjologii odwołującej się do demokracji i wolności nie musi być przy tym bynajmniej idealizmem czy utopizmem. Taki charakter miała wilsoniańska wizja systemu międzynarodowego, ale Doktryna Trumana i koncepcja „żywotnego centrum" zimnowojennych liberałów miała już zgoła odmienną naturę. USA, z jego rozwiązaniami ustrojowymi, stanowić miały jądro wolnego świata, rozszerzającego się i powstrzymującego rozprzestrzenianie się wpływów aksjologicznego wroga, jakim był komunizm reprezentowany przez ZSRR i jego wpływy. Wbrew temu, co twierdzą krytycy zimnowojennej polityki USA, wspieranie przez USA licznych dyktatur nie stanowiło zaprzeczenia tej polityki, lecz opierało się na zasadzie, którą wywodząca się z obozu zimnowojennych liberałów (i stanowiąca pomost z obozem neokonserwatystów) Jeane Kirkpatrick nazwała „polityką podwójnych standardów". Chodzi o to, że komunizm został uznany za priorytetowego wroga wolnego świata, a co za tym idzie, dyktatury niemające tego podłoża ideologicznego uznawane były za mniejsze zło, z którym można się było sprzymierzyć przeciwko większemu. Abstrahując od tego, czy zawsze decyzje podejmowane w oparciu o to założenie były słuszne, zwłaszcza w perspektywie długoterminowej, trudno odmówić takiemu założeniu logiki i z całą pewnością nie jest ono idealistyczne. Z roli USA jako „żywotnego centrum" wolnego świata wynikała też nierozerwalność poszerzania wpływów USA z poszerzaniem wolnego świata. Znajdowało to empiryczne potwierdzenie, niemniej umykała w tym jedna kwestia.

> **W okresie zimnej wojny demokratyczna wspólnota ograniczona była w zasadzie do jednego kręgu cywilizacyjno-kulturowego.**

Po zakończeniu zimnej wojny demokracja zaczęła się rozprzestrzeniać na wszystkich kontynentach, ale trwałe zmiany nastąpiły przede wszystkim w obrębie tego samego kręgu cywilizacyjno-kulturowego, tj. Europy (Wschodniej) i Ameryki (Łacińskiej). Obecnie, według ratingów Freedom House, tylko 4 państwa w Afryce (Ghana, Namibia, RPA i Botswana) oraz 4 w Azji (Izrael, Japonia, Korea Płd. i Mongolia) mają status wolnych. Oczywiście metodologia Freedom House może budzić wątpliwości, ale wskazuje na pewną prawidłowość – obie Ameryki, Europa i Australia mają te same korzenie kulturowo-cywilizacyjne i choć charakteryzują się też odmiennymi warunkami geopolitycznymi i uwarunkowaniami historycznymi, to determinuje to podobne (nie identyczne) podejście aksjologiczne do demokracji i wolności. Determinuje to również empiryczne potwierdzenie założeń teorii demokratycznego pokoju oraz – do pewnego stopnia – założenia, że wraz z szerzeniem demokracji rosnąć będą wpływy USA. Częste przeciwstawianie instrumentalnego wykorzystywania demokracji i aksjologicznego podejścia do niej jest nieporozumieniem, gdyż w tej koncepcji jest to symbioza, a nie sprzeczność. Pozytywna weryfikacja tej teorii doprowadziła jednak do czegoś, co można nazwać „błędem neokonserwatystów", tj. założenia, że takie same efekty można uzyskać w innych kręgach cywilizacyjno-kulturowych. Nie chodzi przy tym o to, że błędem było założenie, że ludzie na całym świecie pragną wolności, ale o to, że czynniki kulturowe, historyczne i geopolityczne niekoniecznie muszą prowadzić do potwierdzenia zasady demokratycznego pokoju.

> **Demokratyczna krucjata w odniesieniu do Iraku zakończyła się sukcesem, ale nie dla neokonserwatystów i ich założeń i to nie dlatego, że w Iraku nie wprowadzono demokracji, lecz dlatego, że nie przyniosła ona tych efektów, jakich spodziewali się neokonserwatyści.**

Według nich naturalnym sojusznikiem państw demokratycznych miały być inne państwa demokratyczne. Irak miał zatem być sojusznikiem USA i Izraela, przeciwko Iranowi. Było to założenie z gruntu błędne.

OGLĄDAJ TAKŻE: Iran a inwazja na Ukrainie. Czy wojna to szansa na powrót do umowy nuklearnej? | Marcin Krzyżanowski

Operacja Ajax i Izrael

Koncepcja obozu państw demokratycznych Joe Bidena przypomina trumanowską koncepcję „żywotnego centrum". Problem w tym, że warto wyciągnąć wnioski z porażki neokonserwatywnych założeń. USA powinny też wyciągnąć wnioski z błędów popełnionych w dotychczasowych relacjach amerykańsko-irańskich, bo to one, a nie czynniki geopolityczne czy też nawet aksjologiczno-ustrojowe, determinują obecny stan stosunków irańsko-amerykańskich. Intensywność wzajemnie negatywnego postrzegania i przedstawiania wywołują wrażenie, że Iran i USA są odwiecznymi wrogami. Tymczasem historia stosunków USA-Iran liczy sobie w zasadzie zaledwie 70 lat. Przed 1953 r. najbardziej znanym amerykańskim akcentem w historii Iranu było zaangażowanie młodego amerykańskiego nauczyciela w Tebrizie Howarda

Baskerville'a w irańską rewolucję konstytucyjną, która miała miejsce w latach 1905-1911. Paradoksem jest to, że Baskerville, który w dzisiejszym Iranie jest upamiętniony jako bohater i męczennik, został zastrzelony w 1909 r. przez rosyjskiego strzelca z oddziałów kozackich wysłanych przez cara Mikołaja II na pomoc autorytarnemu szachowi Mohammadowi Alemu.

> **Niestety, głębsze zaangażowanie USA w Iranie rozpoczęło się od fatalnego błędu popełnionego przez Eisenhowera.**

Teoretycznie operacja Ajax, czyli obalenie rządu Mohammada Mosaddegha, była sukcesem USA i triumfem myślenia kategoriami realpolitik. USA włączyło Iran do swojej strefy wpływów i zapewniło sobie dostęp do irańskiej ropy. Problem w tym, że po zaledwie 25 latach cały ten sukces przemienił się w kompletną klęskę. Obalenie Mosaddegha nie miało przy tym nic wspólnego z powstrzymywaniem ekspansji komunizmu. Mosaddegh wywodził się z tradycji wspomnianej już rewolucji konstytucyjnej, w czasie której rozpoczął działalność polityczną. Późniejsze autorytarne rządy szacha Rezy Pahlawiego przekreśliły wczesny proces demokratyzacji Iranu (rozpoczęty i prowadzony wyłącznie pod wpływem czynników wewnętrznych, a nie zewnętrznych). Brytyjsko-sowiecka inwazja w 1941 r., spowodowana proniemiecką orientacją szacha Rezy, doprowadziła do jego wymuszonej abdykacji na rzecz syna, 22-letniego wówczas Mohammada Rezy. Słabość nowego władcy stworzyła okazję do powrotu do idei rewolucji konstytucyjnej. Rozpoczął się 10-letni okres ponownej demokratyzacji Iranu i choć nie była ona pełna, to w tym czasie panował największy pluralizm polityczny. Mosaddegh, który w wyniku tego procesu doszedł do władzy, był konstytucjonalistycznym nacjonalistą, a nie prosowieckim marksistą i Amerykanie doskonale o tym wiedzieli, a dopóki prezydentem był Truman, to relacje były względnie poprawne. Idee lewicowe, w tym komunistyczne, pojawiły się w Iranie już w okresie rewolucji konstytucyjnej, ale w okresie 1941–1953 komunistyczna partia Tudeh nie odgrywała znaczącej roli w parlamencie.

> **Operacja Ajax nie miała zatem nic wspólnego z powstrzymywaniem komunizmu i była zaprzeczeniem założeń aksjologicznych „żywotnego centrum".**

Paradoksem jest też to, że w rezultacie operacji Ajax, przez kolejnych 25 lat, podczas autorytarnych rządów Mohammada Rezy, popularność marksizmu w Iranie znacznie wzrosła. Gdy w 1979 r. Jimmy Carter, darzący otwartą niechęcią irańskiego szacha, próbował oprzeć politykę USA na nacjonalistyczno-demokratycznych sierotach po Mosaddeghu takich jak Szapur Bachtiar, okazało się, że utracili oni jakiekolwiek poparcie irańskiej ulicy, na której obok islamistów Chomeiniego dominowali komuniści i marksistowscy islamiści spod znaku Alego Szariatiego, którzy później stali się znani jako mudżahedini ludowi. Amerykanie uznali wówczas, że największym zagrożeniem będzie przejęcie władzy przez komunistów i dlatego nie przeszkodzili w powrocie Chomeiniego do kraju. Zaledwie 26-letni epizod w historii obu krajów stał się jednym z dwóch czynników determinujących obecny stan stosunków USA-Iran. Drugim jest natomiast interes Izraela. Jest to zresztą kolejny paradoks, gdyż strategiczna więź łącząca USA z Izraelem ukształtowała się dopiero w latach 60. XX w. Związane było to wówczas z tym, że na bazie buntu przeciwko quasi-kolonialnym wpływom brytyjskim i francuskim w świecie arabskim rozwijały się

tendencje odwołujące się do socjalizmu, co wykorzystał ZSRR, włączając te ruchy do swojej strefy wpływów.

> **Obecnie jednak istnienie wspólnych interesów USA i Izraela w regionie budzi głębokie wątpliwości, zwłaszcza że Izrael nie ma żadnych oporów w pogłębianiu współpracy ze strategicznymi rywalami (a nawet wrogami) USA i wolnego świata, takimi jak Chiny czy Rosja.**

I to właśnie Rosja, a nie USA, ma obecnie największe wpływy w Izraelu, co stanowi kolejny paradoks charakteryzujący relacje w trójkącie Iran-Rosja-USA.

Iran a Rosja

O ile relacje irańsko-amerykańskie liczą sobie w zasadzie zaledwie 70 lat, to pierwsza irańska wzmianka o Rusach pojawiła się w perskiej kronice z X w. Hadud al-Alam i nie był to pozytywny kontekst. Statki Rusów miały bowiem wówczas najechać i złupić położony nad Morzem Kaspijskim irański Gilan. Intensywniejsze relacje rosyjsko-perskie sięgają XVII w., ale miały one do niedawna podobny, czyli wojenny, charakter. Pierwszą wojnę Rosja stoczyła z Persją w 1651 r. i to właśnie w wyniku wojen rosyjsko-perskich (a nie rosyjsko-tureckich) cały południowy Kaukaz znalazł się na pocz. XIX w. we władaniu Rosji. I choć to Turcja, a nie Rosja, wymyśliła, by tureckojęzyczne państwo ze stolicą w Baku nazywało się Azerbejdżan, to Sowieci skwapliwie podchwycili ten pomysł. Chodziło o to, by stworzyć przestrzeń do pretensji terytorialnych w odniesieniu do irańskiego Azerbejdżanu. Rosja brała też udział w tłumieniu rewolucji konstytucyjnej, a ZSRR (wraz z Wielką Brytanią) okupował Iran w latach 1941-1946. Doświadczenia te wpłynęły negatywnie na relacje irańsko-sowieckie po rewolucji 1979 r., choć oczywiście wpływ na te relacje miało też to, że dla Islamskiej Republiki komunizm był równie dużym zagrożeniem, co zachodnia demokracja, zwłaszcza że Sowieci byli wówczas blisko (na północy Iran graniczył z sowieckimi republikami Armenii, Azerbejdżanu i Turkmenistanu, a na wschodzie z okupowanym przez ZSRR Afganistanem), a USA daleko. ZSRR, a następnie Rosja, wspierali też Saddama Husajna. Dlatego Chomeini przyjął politykę traktowania ZSRR jako podobnego wroga co USA, a do pierwszej wizyty irańskiego prezydenta w Moskwie doszło dopiero w 1979 r. Do zacieśnienia stosunków było jednak wciąż daleko, choćby z uwagi na bliskie relacje Rosji z Irakiem Saddama Husajna. Nawiasem mówiąc, fakt, że Rosja nawet dziś uznaje obalenie i egzekucję Saddama za nielegalne i do końca wspierała irackiego dyktatora, który przez Iran i Irańczyków zgodnie postrzegany jest jako zbrodniarz i wróg, też jest paradoksem. Zwłaszcza że Putin w swojej przemowie na początku inwazji na Ukrainę odnosił się też do tej kwestii i było to obraźliwe zarówno dla Irańczyków, jak i szyickich Irakijczyków. Na zmianę natury relacji irańsko-rosyjskich wpłynęła zmiana sytuacji geopolitycznej w latach 1991–2003. Chodzi w szczególności o upadek komunizmu (eliminacja ideologicznego zagrożenia), rozpad ZSRR (spadek znaczenia Rosji i zniknięcie bezpośredniej granicy rosyjsko-irańskiej), pojawienie się sił amerykańskich w Arabii Saudyjskiej w związku z I wojną w Zatoce Perskiej, interwencję USA w Afganistanie i w Iraku (pojawienie się sił USA na wschodniej i zachodniej granicy Iranu). Wspólny wróg połączył oba kraje, choć jeszcze w czasie prezydentury Mohammada Chatamiego Iran otwierał się również na Zachód.

> **Dopiero spór o irański program nuklearny i antyzachodnie nastawienie Mahmuda Ahmadineżada doprowadziło do wytworzenia się quasi-sojuszu irańsko-rosyjskiego.**

Ale i tu jest pewien paradoks, gdyż Ahmadineżad, który znajduje się w tej chwili w niełasce, na początku inwazji rosyjskiej na Ukrainę ostro potępił Rosję.

CZYTAJ TAKŻE: Wojna o wody Eufratu i Tygrysu

Geopolityczny układ w regionie

Interwencje USA w Iraku i Afganistanie miały jednak również dobre strony dla Iranu, gdyż nowa sytuacja geopolityczna, polegająca na eliminacji dwóch wspólnych wrogów USA i Iranu, tj. Saddama Husajna i talibów, była dla Iranu korzystna. W nowej sytuacji wpływy Iranu w Iraku, wbrew temu, co błędnie zakładali neokonserwatyści, radykalnie wzrosły. W znacznie mniejszym stopniu (ale również) dotyczyło to Afganistanu. Ten wzrost irańskich wpływów budził zaniepokojenie Izraela, zwłaszcza że jednocześnie Iran rozwijał swój program nuklearny. Ponadto w okresie amerykańskiej okupacji Iraku Iran wspierał asymetryczną walkę proirańskich milicji szyickich z USA. Z drugiej strony USA postanowiły roztoczyć parasol ochronny nad całkowicie skompromitowanymi w oczach Irańczyków (i to również opozycyjnie nastawionych do Republiki Islamskiej) mudżahedinami ludowymi, którzy w czasie wojny iracko–irańskiej kolaborowali z Saddamem. USA, które dotąd uznawało tę organizację za terrorystyczną, zaczęło z nią współpracować, a środowiska neokonserwatywne zaczęły ją traktować jako demokratyczną opozycję, co było kuriozalne. Faktycznie mudżahedini ludowi byli użyteczni, przez swoją agenturę w Iranie, dla Mossadu i CIA. W tym czasie dochodziło jednak również do kontaktów roboczych między przedstawicielami USA i Iranu.

> **Zakończenie okupacji Iraku, a następnie wybór Hassana Rowhaniego na prezydenta Iranu otworzyło drogę do zawarcia porozumienia nuklearnego (JCPOA) i względnej normalizacji relacji Iranu z Zachodem**.

Stworzyło to też perspektywę współpracy gospodarczej między Europą a Iranem, która była potrzebna obu stronom. Iran potrzebował bowiem inwestycji. Tymczasem w Europie w 2014 r. Rosja zajęła Krym i rozpoczęła wojnę w Donbasie, a w odpowiedzi na sankcje zaczęła stosować szantaż energetyczny. Iran zareagował na to deklaracją gotowości zastąpienia Rosji na rynku i to zarówno w odniesieniu do gazu, jak i ropy. To w tym czasie do Polski przypłynął irański tankowiec. Równocześnie Iran był zainteresowany budową gazociągu przez Turcję do Europy. Niestety, zamiast tego powstał TurkStream pompujący rosyjski gaz przez Turcję do południowej Europy, w tym do Węgier i Bułgarii. Po 2014 r. Iran miał jeszcze jeden wspólny interes z Europą i USA – wojnę z Państwem Islamskim. Choć rytualnie Iran oskarżał Amerykanów o wspieranie ISIS, to za pośrednictwem armii irackiej dochodziło do koordynacji działań międzynarodowej koalicji pod dowództwem USA z jednej strony i Iranu z drugiej, w walce ze wspólnym zagrożeniem, jakim było ISIS. Co prawda jednocześnie Iran wspierał Assada, ale wbrew oficjalnej narracji USA w tym czasie nie były już zainteresowane obalaniem syryjskiego dyktatora, gdyż zdawały sobie

sprawę, że alternatywą jest przejęcie władzy przez dżihadystów, a nie wydumanych demokratów.

> **JCPOA było zatem korzystne dla wszystkich poza regionalnymi rywalami Iranu, z Izraelem i sunnickimi monarchiami na czele, a także Rosją, która robiła dobrą minę do złej gry.**

Faktem jest, że to Iran poprosił Rosję, by dokonała interwencji w Syrii, ale później Rosja zaczęła eliminować irańskie wpływy, układając się jednocześnie z regionalnymi rywalami Iranu. W szczególności chodzi o układ rosyjsko-saudyjski dot. limitów wydobycia ropy (format OPEC+), a także podział wpływów między Rosję i Turcję na różnych teatrach wojny, w tym w Syrii. Warto nadmienić, że wkład Rosji w zwalczanie Państwa Islamskiego, w którego doktrynie była eksterminacja wszystkich szyitów, był zerowy. Z drugiej strony tajemnicą poliszynela były uzgodnienia rosyjsko-izraelskie dotyczące nalotów izraelskich na pozycje irańskie w Syrii. Było to zresztą elementem szerszego sojuszu izraelsko-rosyjskiego opartego w szczególności na rosyjskojęzycznych Izraelczykach oraz rosyjskich, proputinowskich oligarchach żydowskiego pochodzenia. Ci ostatni, dzięki swoim wpływom w Izraelu, oddziaływali również na środowiska żydowskie w USA, a przez to na politykę zagraniczną USA.

CZYTAJ TAKŻE: Jaki Bliski Wschód w 2021 r.? Rozmowa z Witoldem Repetowiczem

Regionalne interesy Iranu

Rytualne filipiki Iranu kierowane przeciwko USA i deklaracje przyjaźni rosyjsko-irańskiej nie zmienią faktu, iż w wymiarze geopolitycznym interesy Iranu i Rosji są sprzeczne, a konflikt amerykańsko-irański ma wyłącznie podłoże historyczne i w mniejszym stopniu aksjologiczne.

> **Jeżeli chodzi o ten drugi aspekt, to należy wskazać, że Iran nie należy do wolnego świata w takim samym stopniu, jak większość państw regionu, w tym te, które są uważane za tradycyjnych sojuszników USA.**

Ostatni zwrot w relacjach Iranu z USA, a w konsekwencji z całym światem zachodnim, w tym Polską, był rezultatem decyzji Donalda Trumpa o wycofaniu się z JCPOA i ponownym nałożeniu sankcji na Iran. Beneficjentem tej decyzji (podobnie jak niektórych innych podjętych przez Trumpa) stała się Rosja, a także Chiny. Rosja pozbyła się z rynku ropy konkurenta, zacieśniając w tym zakresie współpracę z rywalem Iranu, tj. Arabią Saudyjską, w ramach formatu OPEC+. Zniweczony został też projekt gazociągu irańskiego do Europy, co umożliwiło Rosji realizację projektu Turkish Stream. Na marginesie warto też wspomnieć, że budowa korytarza tranzytowego z Iranu przez Irak i Region Kurdystanu w Iraku, a następnie Syrię do portu w libańskim Trypolisie, może stanowić strategiczne zagrożenie dla interesów saudyjskich państw arabskich oraz Izraela, ale byłaby korzystna dla Europy i indyferentna z punktu widzenia bezpośrednich interesów USA. Tymczasem w ostatnich latach USA podporządkowało całą swoją politykę bliskowschodnią blokowaniu powstania takiego korytarza, przez co nie mogło skoncentrować się na regionie Pacyfiku i Dalekiego Wschodu. Kolejne decyzje Trumpa, takie jak czasowe wycofanie sił

amerykańskich z północnej Syrii w celu umożliwienia tureckiego ataku na Kurdów, a także zabicie gen. Kassema Sulejmaniego i Abu Mahdiego al-Muhandisa, doprowadziły do wzmocnienia pozycji Rosji w Syrii kosztem Iranu. Również porozumienia rosyjsko-azerbejdżańskie uderzające w Armenię traktowaną przez Rosję jak jej własność, której części może rozdawać w celu uzyskania innych korzyści (np. neutralności Azerbejdżanu i Turcji wobec wojny na Ukrainie), stanowią zagrożenie dla bezpieczeństwa Iranu, zważywszy na bliską współpracę azerbejdżańsko-izraelską.

> **Dla Iranu wyzwaniem staje się nowa sytuacja geopolityczna na Bliskim Wschodzie, Kaukazie i Azji Środkowej (wszystkie te trzy regiony mają kluczowe znaczenie dla bezpieczeństwa Iranu) wytworzona w ostatnich miesiącach.**

Rządy talibów w Afganistanie stanowią potencjalne zagrożenie dla Iranu, co potwierdziły już pierwsze incydenty. Ponadto talibowie eliminują kulturowe wpływy perskie z przestrzeni publicznej. Na Kaukazie sprzeczne z interesami Iranu są zakusy Azerbejdżanu dążącego do zajęcia Sjunika, co oznaczałoby odcięcie Iranu od Armenii i uzyskanie bezpośredniej granicy azerbejdżańsko-tureckiej. Osłabienie Rosji, a także normalizacja relacji turecko-izraelskich oraz turecko-saudyjskich i emirackich otwiera drogę do eskalacji rywalizacji turecko-irańskiej w Syrii i Iraku (co w wypadku tego drugiego jest już widoczne). W takich warunkach w interesie Iranu jest reaktywacja JCPOA. Jest to też w interesie Europy ze względu na pozytywne skutki takiego rozwoju sytuacji zarówno dla rynku węglowodorów, jak i dla rynku żywnościowego. Podmiotami żywotnie niezainteresowanymi reaktywacją JCPOA są natomiast, obok Izraela, konkurenci Iranu na rynku węglowodorów, w tym sunnickie państwa arabskie, ale przede wszystkim Rosja. Na zakończenie warto pokusić się o refleksję dotyczącą efektów tzw. polityki maksymalnej presji, jaką przyjął wobec Iranu Donald Trump. W odniesieniu do programu nuklearnego Iranu odniosła ona skutek dokładnie przeciwny od zamierzonego, gdyż zaawansowanie tego programu jest obecnie większe niż kiedykolwiek. Również założenia, że w Iranie dojdzie do rewolucji, która obali ustrój Islamskiej Republiki, okazały się błędne, a umocnili się zwolennicy twardego kursu wobec USA i Zachodu. Z kolei zastosowanie wariantu irackiego w stosunku do Iranu (tj. dokonanie interwencji zbrojnej w celu obalenia obecnych władz) było zawsze czystym szaleństwem, a instalacja w jej wyniku w Teheranie stabilnego, demokratycznego rządu przyjaznego USA i Izraelowi byłaby, delikatnie mówiąc, wielce wątpliwa, natomiast budowanie takich planów na mudżahedinach ludowych to całkowita kpina. Można sobie tylko wyobrazić, w jakim miejscu bylibyśmy, gdyby USA uległo namowom Izraela oraz osób takich jak Bolton i dokonały ataku na Iran w 2020 r. Zdolności do powstrzymywania ekspansji rosyjskiej na Ukrainie byłyby wątpliwe wobec konieczności koncentracji sił i środków na gigantyczną skalę w innym miejscu.

fot: pixabay

Oryginał: https://nlad-kopia1113.instawp.site/geopolityczne-wyzwania-dla-iranu-w-czasie-wojny-na-ukrainie/

DOBRA ANALIZA WYMAGA CZASU

Rzetelny tekst to dni pracy: źródła, dane, redakcja. Każda wpłata pozwala nam przygotować kolejny. Nawet niewielka kwota ma znaczenie.

WSPIERAM ANALIZY

wspieram.nlad.pl



Zeskanuj, aby wesprzeć